

Rząd łagodzi plan cenzury internetu i chce promować legalny hazard

5 lipca 2016

Są zmiany w projekcie ustawy hazardowej, która wprowadzi „czarną listę” stron oferujących hazard. Nowe przepisy ograniczają możliwość zbyt szerokiej cenzury, choć blokowanie stron ma zostać. Co ciekawe, przy okazji blokowania usług nielegalnych rząd chce polecać usługi legalne!

Ministerstwo Finansów ciągle chce walczyć z e-hazardem za pomocą cenzury internetu. W maju pisaliśmy o projekcie ustawy hazardowej, który miał wprowadzić tzw. Rejestr Niedozwolonych Stron. To miała być dosłownie rządowa czarna lista stron, podobna do tej zaproponowanej w roku 2009 przez rząd Tuska. Ta nowa czarna lista miała pierwotnie blokować strony „pozwalające na identyfikację” stron umożliwiających hazard. W praktyce mogło to oznaczać drogę do ocenzurowania wielu serwisów np. informacyjnych.

Co najgorsze, właściwie nie uruchomiono konsultacji projektu. Mimo to eksperci z branży zabrali głos i wskazali, że zastosowanie skutecznych blokad będzie niemożliwe, albo ogromnie kosztowne. Poza tym krytykowany był sam mechanizm funkcjonowania czarnej listy stron, która miała być zwyczajną stroną BIP. Oznaczało to, że operatorzy musieliby stale śledzić informacje na tej stronie i błyskawicznie reagować.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o tym, że Ministerstwo Finansów prowadziło „de facto konsultacje” projektu ustawy. Co to oznaczało? Otóż Ministerstwo Finansów twierdziło, że projekt jest poddany konsultacjom, ale te konsultacje nie zostały ogłoszone i nie wiadomo kiedy się zakończą. To było bardzo sprytne. Rząd spytał obywateli o zdanie, ale tak by obywatele

nie wiedzieli, iż mogą się wypowiedzieć.

Dnia 1 lipca Ministerstwo Finansów opublikowało nowy projekt zmian w ustawie hazardowej (z datą 28 czerwca). Czytając ten projekt możemy dojść do wniosku, że ministerstwo wysłuchało części krytyki dotyczącej blokowania i jednak coś poprawiło.

Projekt przepisów dotyczących blokowania stron znajdziemy na 12. stronie projektu, którego pełną treść znajdziecie pod tym tekstem. Istotny jest artykuł 15f, który w tym najnowszym projekcie zaczyna się takimi słowami.

„Art. 15f. 1. Minister właściwy do spraw finansów publicznych prowadzi Rejestr Domen Służących do Oferowania Gier Hazardowych Niezgodnie z Ustawą, zwany dalej „Rejestrem”. Rejestr jest publikowany w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie urzędu obsługującego ministra właściwego do spraw finansów publicznych (...)

2. Wpisowi do rejestru podlegają nazwy domen internetowych wykorzystywanych do urządzania gier hazardowych bez koncesji, zezwolenia lub dokonania zgłoszenia wymaganego przez ustawę i kierowanych do usługobiorców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności gdy korzystanie z nich jest dostępne w języku polskim lub usługi udostępniane z wykorzystaniem nazw domen internetowych wpisanych do rejestru są reklamowane na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.”

Takie brzmienie przepisu jest o wiele lepsze niż proponowane w poprzednim projekcie, bowiem poprzedni projekt pozwalał blokować za samo informowanie o dostawcach e-hazardu. W nowym projekcie dano wyraźnie do zrozumienia, że chodzi o strony hazardowe i to zwłaszcza te, które oferują usługi dla Polaków. Nie rozumiem tylko co to znaczy, że nazwa domeny jest „kierowana do usługobiorców na terytorium RP”. Najwyraźniej to taka legislacyjna poezja, gdy projektodawca nie bardzo wiedział jak wyrazić swoją myśl.

Nowy projekt nadal wymaga zablokowania dostępu do strony w

ciągu 48 godzin. Operatorzy będą też musieli wyświetlać komunikat o blokowaniu dostępu do danej nazwy domeny i ten komunikat ma zawierać... uwaga... listę podmiotów legalnie oferujących gry hazardowe w Polsce! (zob. projektowany art. 15f ust. 3).

To jest piękne. W ten sposób Ministerstwo Finansów daje wyrażnie do zrozumienia, że wcale nie chodzi mu o zwalczanie negatywnych skutków społecznych e-hazardu. Chodzi o kasę, a zarabianie kasy wymaga reklamy! Ministerstwo zagwarantuje reklamę komu trzeba.

Wybaczcie, ale nie powstrzymam się tutaj od komentarza. Równie dobrze moglibyśmy walczyć z nielegalnymi narkotykami promując wśród uzależnionych legalne narkotyki obłożone podatkami (alkohol, nikotyna). Pomysł ogólnie ciekawy, ale chyba jednak głupi.

Co bardzo istotne, nowy projekt przepisuje procedurę wniesienia sprzeciwu wobec blokowania. Będzie mógł to zrobić przedsiębiorca telekomunikacyjny, organizator gier albo podmiot posiadający tytuł prawny do zablokowanej domeny. Sprzeciw będzie musiał zawierać odpowiednie uzasadnienie oraz dane osoby wnoszącej sprzeciw. Minister Finansów będzie wydawał decyzję w terminie 14 dni od dnia otrzymania sprzeciwu. Od tej decyzji będzie można się odwołać do sądu administracyjnego.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na art. 15g projektu. „Zakazane jest udostępnianie usług płatniczych przez dostawców usług płatniczych na stronach internetowych wykorzystujących nazwy domen internetowych wpisanych do rejestru...”

Jak widzicie, rejestr prowadzony przez Ministra Finansów będzie musiał interesować nie tylko operatorów telekomunikacyjnych. Jeśli ktoś świadczy usługi dla strony, która trafiła do rejestru, będzie trzeba zaprzestać świadczenia usług w ciągu 30 dni.

Poprzedni tekst projektu przewidywał nakładanie kary finansowej na „Podmiot posiadający tytuł prawny do strony, na której zamieszczona jest reklama podmiotów wpisanych do Rejestru, o którym mowa w art. 15f ust. 1”. Ten przepis wypadł z projektu. Nadal przewidziane będą kary finansowe dla dostawców płatności unikających realizowania art. 15g oraz dla przedsiębiorców telekomunikacyjnych, którzy nie będą chcieli blokować stron lub wyświetlać komunikatów z reklamami legalnych gier.

Projekt ustawy hazardowej dotyczy nie tylko blokowania stron. Ma on liberalizować np. granie w pokera. „Dziennik Internautów” wstrzymuje się przed ocenianiem przepisów dotyczących głównie hazardu. To nie jest nasza działka. My skupiliśmy się na ocenianiu przepisów dotyczących blokowania stron. Nadal uważamy te przepisy za niebezpieczne bo każda cenzura prewencyjna rodzi niebezpieczeństwo naruszania praw podstawowych. Każdą raz wprowadzoną cenzurę można łatwo rozszerzyć na inne obszary. Niemniej dostrzegamy poprawki wprowadzone przez ministerstwo.

Poza tym cenzura niemal zawsze uderza w niewinnych. W Wielkiej Brytanii wprowadzono już cenzurowanie stron pornograficznych. Jednym z serwisów zablokowanych z tego powodu jest Niebezpiecznik.pl, najpopularniejszy w Polsce serwis o bezpieczeństwie informatycznym. Dlaczego? Nikt nie wie dlaczego. Po prostu tak wyszło. Tak to bywa z cenzurą internetu...

Projekt ustawy w całości (w brzmieniu z 28 czerwca) znajdziecie [TUTAJ](#).

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [DI.com.pl](#)